



# GDAŃSKIE MINIATURY - ORUNIA



**1. Ile kolumn  
podtrzymuje  
ten podcień?**

**2. Co kupisz za tymi drzwiami?**



**3. Co jest napisane  
poniżej tego słowa?**

**4. Co obecnie mieści się  
w tym budynku?**



**5. Ile figur zdobi fasada  
tego domu?**

**Owocnych poszukiwań życzy:**



z partnerami:

teatr wybrzeże



ŁAZIENKA

HELIOS

ZENTRUM FILMOWE



FUNDACJA  
WSPÓLNOTA GDAŃSKA

## Orunia – tajemnicze przedmieście Gdańska

W ostatniej w tym semestrze odsłonie naszej podróży po gdańskich dzielnicach zapraszamy do odkrywania uroków jednego z gdańskich przedmieść. Tym razem będziemy poszukiwać zagadek na gdańskiej Oruni.

Piękne położenie, liczne kanały, stawy, strumienie, urodzajna ziemia i bliska odległość od Gdańska sprawiły, że dzielnica bardzo szybko zwróciła na siebie uwagę dawnych, zamożnych patrycjuszów i kupców gdańskich. Zauważyli oni, że to idealne miejsce dla letnich willi i podmiejskich ogrodów.

Nazwa dzielnicy ma kilka źródeł. Wedle niepotwierdzonych dokumentów, założycielem Oruni miał być gdański komtur Albrecht von Ore, któremu osada zawdzięcza swoją nazwę. Inni badacze twierdzą, że nazwę zaczerpnięto z języka kaszubskiego. Jeszcze inni mówią, że nazwa dzielnicy, która początkowo brzmiała Orana lub Orania wywodzi się bezpośrednio od rzeczki Orani, nazywanej dziś Potokiem Oruńskim lub Strugą Łostowicką.

Dziś Orunia to rozległa dzielnica, do której zaliczamy m.in.:

- Stare Szkoty, gdzie od XV w. obok rzemieślników, handlarzy, osiedlali się tkacze przybyli ze Szkocji. Przymiotnik Stare dodano w II połowie XVIII w. dla odróżnienia od nazwy Nowych Szkotów, powstałych w rejonie Wrzeszcza.

- Chmielniki, znajdujące się między rolniczą niegdyś wsią Orunią a rzemieślniczym przedmieściem Stare Szkoty. Znajdował się tu wyjątkowo urodzajny pas ziemi. W połączeniu z panującymi warunkami atmosferycznymi, miejsce to pozwalało mieszkańcom na uprawę chmielu. Był on podstawowym składnikiem piwa, z którego słynął niegdyś Gdańsk.

- Lipce, które należały do sławnego gdańskiego burmistrza Konstantego Ferbera. Tam również zbudował on swoją kolejną rezydencję. Od imienia właściciela, dom ten nazywano Konstantynopolem.

- Ptasznik, według gdańskiej legendy, obszar nazwany przez miejscową ludność, na część syna gdańskiego zegarmistrza, który oprócz mechanizmów czasomierzy, uwielbiał też ptaki. Zyskał podziw jako wynalazca zegara z kukułką. To osobliwe urządzenie zapragnęło mieć wielu bogatych kupców i patrycjuszów, co uczyniło Ptasznika bogatym człowiekiem.

Zapraszamy do próby odnalezienia tajemnic ukrytych w architekturze i przyrodzie Oruni.



1. To właśnie w tej karczmie, zmierzający w kierunku Gdańska w 1677r., król Polski Jan III Sobieski, postanowił zatrzymać się na noc „by następnego dnia odbyć uroczysty wjazd do swojego miasta” (Kilarski, str. 178-179). Ale Lwi Dwór, bo o nim mowa, gościł wszystkich zmęczonych trudami podróży. Zbudowany w 1600r. należał do bardzo zamożnego gospodarza. Świadczy o tym ilość kolumn podtrzymujących podcień, czyli pomieszczenie bez drzwi i okien znajdujące się przed głównym wejściem do domu.

Liczba słupów podtrzymująca podcień mogła być różna i świadczyła o bogactwie mieszkającego w danym domu gospodarza. Kiedy będziecie bacznie przyglądać się drewnianym filarom dostrzeżecie na nich wyrzeźbione bogate elementy dekoracyjne, które zachowały się do naszych czasów. Domy podcieniowe to jedne z najciekawszych zabytków na terenie Żuław Wiślanych, których częścią jest również Gdańsk.



2. Tego typu warsztaty jeszcze do niedawna można było spotkać w każdej większej wsi. W kuźniach naprawiano i produkowano większość narzędzi, które później wykorzystywano w gospodarstwie domowym, pracach polowych i rzemiośle. Na Oruni w 1858r. hodowano 242 konie, 14 źrebiąt, 370 krów, 7 wołów, 63 cielęta, 4 owce, 142 kozy i 570 świń, więc kowal był bardzo potrzebny. Prawdopodobnie dlatego oruński warsztat ulokowany był w centrum ówczesnej wsi. Kuźnia na Oruni wraz z Lwim Dworem to dwa przykłady domu podcieniowego na terenie naszego miasta.



3. Dziś najbardziej reprezentacyjną częścią Oruni, będącą jej małą starówką, jest ul. Gościnną. To miejsce, w którym można spotkać charakterystyczne dla dzielnicy zabudowania. Od strony Pruszcza Gdańskiego, po prawej stronie miniemy okazałą kamienicę rzeźnika Borzychowskiego z 1892r. Dziś, tak samo jak przed wojną, mieści się tu sklep. Kiedy wejdziemy do środka, na ścianach zobaczymy oryginalne wyposażenie lokalu, które pochodzi jeszcze sprzed I wojny światowej. Idąc dalej, należy zwrócić uwagę na budynek szkoły muzycznej, na miejscu którego istniała niegdyś gospoda o nazwie Harmonia, później przekształcona w kawiarnię o tej samej nazwie. Nocował tam m.in. car Piotr I - twórca imperium rosyjskiego. Harmonia, już jako kawiarnia, do czasów II wojny światowej, była najbardziej ekskluzywnym lokalem Oruni. Na tyłach budynku znajdował się piękny park, z rzadkimi okazami drzew oraz staw. Atrakcją tego ogrodu była oranżeria z egzotycznymi zwierzętami. Tuż za szkołą zobaczymy okazały budynek. To dawna willa wdowy Olgi Peters, która była jedną z najbogatszych mieszkanek tej dzielnicy. Obecnie, w budynku znajduje się urząd pocztowy. Po przeciwnej stronie zachował się stylowy, dostojny gmach - dawny ratusz. O jego reprezentacyjnej roli świadczą dwie płaskorzeźby - Temidy i Demeter. Demeter to bogini urodzaju i rolnictwa. Natomiast Temida w mitologii greckiej to bogini sprawiedliwości. Nie bez przypadku, dziś w tym miejscu mieści się komisariat policji.



4. Początki Parku Oruńskiego sięgają XVI w. Wówczas dworek i przylegający do niego ogród były własnością braci Tewes a następnie gdańskiego rajcy Michała Kerla. Przez kolejne cztery stulecia rozrastający się do obecnych 11 hektarów park, kilkanaście razy zmieniał swoich właścicieli. Dopiero w 1918r. dawna rezydencja gdańskich burmistrzów wraz z ogromnym ogrodem przeszła na własność miasta. Park Oruński był niegdyś ulubionym miejscem wypoczynku gdańszczan. Dzięki szybkiemu połączeniu z centrum, linią tramwajową nr 6, spragnione niedzielne odpoczynku rodziny, dojeżdżały tuż pod samo wejście do ogrodu. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się coroczne festyny świętojańskie. Posiadały one zawsze barwną oprawę artystyczną. Odwiedzając park można było wysłuchać różnego rodzaju koncertów. Bardzo często całą zabawę wieńczył pokaz fajerwerków.

Park na Oruni posiadał swojego dozorcę, stróża, oraz dbających o zieleni ogrodników. Codziennie o godz. 22.00 parkowa brama była zamykana, a na teren spuszczano psy. Do dziś ogród składa się z kilku charakterystycznych miejsc. Docierając na tzw. Górę Pięciu Braci, przedwojenni mieszkańcy dzielnicy opowiadali opowieść o pięciu braciach. Tysiąc lat temu właśnie do nich należała dawna Orunia. Po śmierci, bracia zostali rzekomo pochowani właśnie na szczycie góry w ciężkich trumnach za szczerego srebra. Zgodnie z ich wolą, na miejsce pochówku każdego z nich poddani wtoczyli ogromne głazy. Musiały one odpowiadać swą długością wielkość ludzkiego ciała. Jeszcze przed wojną, można było spotkać dawnego dozorcę parku, który potrafił wskazać miejsce w ziemi, gdzie można było znaleźć grudki srebra. Innym ciekawym a zarazem tajemniczym obiektem na terenie parku jest tzw. lodownia. To podziemne pomieszczenie wydrążone we wnętrzu Góry Pięciu Braci. Niegdyś, gdy nie było jeszcze w domach lodówek, przechowywano tu przez cały rok bryły lodu. Stąd też nazwa tego miejsca. Spacerując po parkowych alejkach warto również dotrzeć na tzw. Górę Łez, której nazwa upamiętnia wszystkich poległych podczas walk wojsk napoleońskich i rosyjskich w 1813 r. na terenie dzisiejszej Oruni.



5. Drukarstwo jest rzemiosłem, które posiada wielowiekową tradycję. Za wynalazcę druku w Europie uważa się niemieckiego drukarza Jana Gutenberga (1399 - 1468). W Gdańsku pierwsza drukarnia została uruchomiona już w 1538r. Również Orunia wniosła swój wkład w tej dziedzinie. W stylowej kamienicy, której fasada do dziś wyróżnia się na tle innych, znacznie skromniejszych domów, przy dzisiejszej ulicy – Trakt św. Wojciecha, w latach 1920 – 1939 działała tzw. Drukarnia Gdańska. Zajmowała się drukiem polskojęzycznych gazet. Jak na ówczesne czasy, była dobrze wyposażona. Posiadała nowoczesne narzędzia i maszyny do druku czasopism i ulotek. Druk trwał do 1939r. kiedy to został wstrzymany przez wybuch II wojny światowej. Na budynku byłej drukarni, znajdziemy dziś m.in. dwie tablice pamiątkowe. Warto zwrócić uwagę na jedną z nich. Posiada ona autentyczny, przedwojenny napis: „Drukarnia Gdańska A. G.”.

**Autor:** Paweł Jarczewski

**Opracowanie graficzne:** Agata Graban

**Pomysłodawczyni projektu:** Małgorzata Kmicińska

### **Bibliografia:**

Samp J., "Orunia, Stare Szkoty i Lipce", Gdańsk 2005.

Samp J., "Bedeker gdański", Gdańsk 1994.

Samp. J., "Orunia. Historia – Zabytki - Kultura", Gdańsk 1992.

Samp J., "Legendy gdańskie. Dawne, nowe i najnowsze", Gdańsk 2000.

Januszajtis J., Jujka Z., "Z uśmiechem przez Gdańsk", Gdańsk 2003.